

W ramach podsumowania warto zauważyć, iż obie prace w pewnym sensie znakomicie się uzupełniają. Formalne „podejście” Detki i biograficzny żywioł Synoradzkiej ujęte w jedną całość zbliżają się do ideału opracowania monograficznego. Osobno są dość udanymi, na pewno pożądanymi, aczkolwiek nie pozbawionymi usterek próbami syntetyzującego ujęcia dorobku znakomitego pisarza.

Agnieszka Kowalska

PRZEMYSŁAW CZAPLIŃSKI
ŚLADY PRZEŁOMU. O PROZIE
POLSKIEJ 1976-1996.

Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997,
 s. 266.

Literatura polska ostatniego pięćdziesięciolecia jest ciągle przestrzenią pytań i zagadnień otwartych, zaś przewartościowania jakim w ostatnich latach uległy normy i wzorce krytyki literackiej, tym bardziej zachęcają do podjęcia trudnego acz intrygującego wyzwania, jakim jest scalenie i nazwanie najistotniejszych zjawisk literackich minionego półwiecza. Mnożą się więc opracowania historyczno- i krytycznoliterackie mające często charakter syntez i będące jednocześnie przykładami własnego, a więc w pełni zindywidualizowanego rozumienia zjawisk literackich zachodzących w literaturze „nowej i najnowszej” (czyli zgodnie z koncepcją periodyzacji zaproponowaną przez IBL – jest to okres od 1975 – do dziś). Książka Przemysława Czaplińskiego *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976-1996* jest właśnie taką zindywiduali-

zowaną, choć w znacznym stopniu ukierunkowaną przez poszczególne lektury, propozycją czytania i analizowania współczesnej prozy polskiej. Jak uprzedził nas już na wstępie autor nie będzie to synteza, a jedynie próba usystematyzowania zasadniczych tendencji prozy tego okresu, ale pomimo tej deklaracji można założyć, iż jest to praca zbliżona w swoim charakterze do opracowań typu syntetycznego. W zestawieniu z takimi najnowszymi książkami, jak na przykład: *Literatura polska 1939-1991* Ryszarda Matuszewskiego, *Literatura polska 1945-1995* Mieczysława Dąbrowskiego, *Literatura polska w latach 1986-1995* Stanisława Burkota, *Próby scalenia* Tadeusza Drewnowskiego, czy *Apetyt na przemianę* Jerzego Jarzębskiego, opracowanie Czaplińskiego prezentuje się imponująco, chociażby ze względu na swoje nowatorstwo, prowokacyjność niektórych opinii, a zwłaszcza ze względu na bogactwo i różnorodność tekstów, do których się odwołuje. Czapliński chętnie korzysta z praw jakie daje mu ponowoczesna krytyka literacka, co uwidacznia się między innymi w jego poszukiwaniach tytułowych „śladów przełomu”, które jako zjawiska (ślady) niewyraźne, wieloznaczne i niejednorodne, nie dają się scalić w jednolite, naukowe ramy i składają do nowych, autorskich odczytań czy do reinterpretacji. Również metoda tych poszukiwań nie zawsze jest ściśle naukowa, czasami przypomina zabawę w dowolne skojarzenia, będąc w rzeczywistości precyzyjnie wyselekcjonowanym zestawem faktów i tekstów. Zresztą już na wstępie informuje nas autor, iż metoda, którą się posłuży w tropieniu i analizowaniu zasadniczych tendencji prozy polskiej lat 1976-1996, będzie „polegała na szukaniu podobieństw i na traktowaniu wielu książek jako rozdziałów jednej powieści”.

Istotnymi punktami orientacyjnymi tego opracowania są dwie znaczące daty:

rok 1976 – będący dla autora umowną granicą drugiego okresu antyfikcji wiążącego się m.in. z chęcią ponownego odzyskania wiarygodności po okresie kompromitacji realizmu socjalistycznego, czyli pierwsze „ślady końca” i rok 1989 – będący bezspornym impulsem kulturowym związanym ze zmianą ustroju, czyli „ślady początku”. Na gruncie literackim wspomniane tu przełomy analizuje Czapliński w odniesieniu do trzech sfer: poetyki, idei, instytucji. Ostatnia z wymienionych, chociażby ze względu na same założenia opracowania, jest potraktowana marginalnie, najistotniejsze wydają się tutaj zmiany jakie zaszły w prawidłach współczesnego debiutu.

W części pierwszej („Ślady końca”) najwięcej miejsca poświęcił krytyk problematyce przewartościowań jakie zachodziły w obrębie sfery poetyki, która w tym wypadku, będąc obszarem poszukiwań nowych formalnych i stylistycznych rozwiązań, częściowo zazębiła się ze sferą idei. Podstawowym wyznacznikiem zarówno dla poetyki, jak i społecznej powinności literatury, a także stylu odbioru, było kryterium „prawdy”, dlatego też antyfikcja – co podkreśla autor – stała się dominującą tendencją w polskiej prozie lat 1976–1989, a jej podstawowymi odmianami gatunkowymi był quasi – dokument, sylwa i „autentyk”. Przeprowadzone w tym opracowaniu analizy odmian antyfikcji oscylują głównie w obrębie takich pojęć jak afabularność i protokolarność (jako cechy poetyki) czy etyczność i prezentyzm (jako strategia komunikacyjna i kwestia prawomocności) i są m. in. przygotowaniem gruntu do omówienia dorobku realizmu antysocjalistycznego. Innymi, pojawiającymi się w tle głównych rozważań krytyka, wariantami wychodzenia z poetyki socrealizmu są parodia i palinodia. Pojawienie się palinodii jako reakcji na zmiany historyczne, a co się z tym wiąże na zmiany, jakie zaszły w roli literatury, wizerunku

pisarza i odbiorcy, jest zapowiedzią zmiany dwu istotnych poetyk tego okresu. Za reprezentatywne przykłady takiej przemiany uznał Czapliński opowiadanie *Bożydar* (tom *Grecki bożek*) M. Nowakowskiego – jako przykład palinodii (kryzysu) „autentyku peryferyjnego” i *Zorze wieczorne* T. Konwickiego – jako palinodię sylwy.

W części drugiej („Ślady początku”) analizującej tendencje nowej prozy podstawowym wyróżnikiem stała się metafikcyjność, która dla autora tej publikacji jest przejawem wzmożonej literackości, powrotem do konwencji, do prozy samoswiadomej i zintelektualizowanej, a także ciągłym rozszyfrowywaniem i zaszyfrowywaniem tkwiącej w tekstach tajemnicy semiotycznej. Istotne wydaje się tutaj omówienie znaczenia metaforyki służącej opisowi świata w nowej prozie, która jest w tym wypadku elementem współtworzącym ontologię fikcji. Pojawiająca się w niektórych powieściach metaforyka „książki”, „pisma”, „czytania”, „powieści” czy „narracji” jest według badacza podstawowym elementem ustanawiającym relacje między narratorem, bohaterem i światem. Analizując dwie linie rozwojowe metafikcji odwołał się Czapliński do powieści P. Huellego *Weiser Dawidek* (1987) jako przykładu fabulacyjności i do powieści J. Pilcha *Wyznania twórcy pokątnej literatury erotycznej* (1988) odczytywanej jako przykład nieepickości. Oczywiście na analizie tych dwóch reprezentatywnych przykładów nie kończy się przegląd tendencji metafikcyjnych we współczesnej literaturze polskiej. Poszukując różnorakich przejawów tego zjawiska badacz chętnie odwołuje się do większości znaczących książek, które ukazały się pod koniec lat osiemdziesiątych (zwiastuny przyszłych przemian) i w latach dziewięćdziesiątych, wyznaczając tym samym nowe granice prozy polskiej. Pojawiają się więc tutaj skrótowe omówienia dorobku takich autorów jak na

przykład: I. Filipiak, O. Tokarczuk, S. Chwin, T. Tryzna, K. Myszkowski, M. Gretkowska, Z. Rudzka, Ch. Skrzyposek, M. Bieńczyk, A. Stasiuk, M. Tulli, M. Saramanowicz, A. Jurewicz, A. Bolecka czy M. Połębski. Już ta wrywkowa lista autorów może nam zasugerować panujące w tej książce bogactwo sądów, opinii, analiz i egzemplifikacji, które siłą rzeczy powoduje, że niektóre z nich mają jedynie charakter *stricte* informacyjny. Powstający w ten sposób natłok wiadomości zamiast rozjaśnić chwilami zaciemnia podstawowe założenia tekstu, który momentami zatracą swoją spójność, co jest m.in. konsekwencją zestawiania ze sobą utworów nie podlegających jednoznacznym typizacjom.

Ślady przelotu zgodnie z założeniami autora są próbą opisu procesu przemian, jakie zaszły w prozie polskiej w ciągu ostatniego dwudziestolecia. Nie były to przeloty oczywiste i gwałtowne, lecz „pewien tradycjonalizm, nowatorstwo konserwatywne – i jak dalej pisze autor – rewolucja w granicach przyzwoitości”. A więc gdzie i jak zaszły najistotniejsze przemiany? – według Czaplińskiego poza zmianami historycznymi (wolność jako nowy wyznacznik wartości i hierarchii), najistotniejsze okazały się konsekwencje wejścia „radosnej fabulacji” w miejsce afabularności. I tak opracowanie to jest m. in. opowieścią o tym jak stopniowo zrywano umowę mimetyczną, jak w miejsce iluzji rzeczywistości wchodzi semiotyczność i antyiluzyjność, jak metafikcja staje się współczesnym narzędziem poznania, jak etyzm zostaje zastąpiony przez etyki jednostkowe (a nawet przez „moralność bez etyki”), jak język nieprzezroczysty (poetycka nadorganizacja językowa) wyparła język protokolarny, jak konflikt wartości zastąpił konflikt poglądów, jak wyczerpywały się kluczowe wątki i tematy, jak wizerunek dawnego pisarza zaangażowanego zastąpiły trzy nowe kategorie pisarzy: Rze-

mieślnicy, Kpiarze i Immoralisci, a także o tym jakim zmianom uległy relacje między pisarzem, tekstem i czytelnikiem. Ta okazała lista jest jedynie skrótowną prezentacją przemian, śladami których podążał badacz, ale już ona sugeruje nam niezwykłą wartość poznawczą jaką niesie ze sobą ta praca. A jest to również opowieść o tym, jak nowy okres w literaturze polskiej okazał się serią powrotów, spośród których nawrót do tradycyjnych wzorów narracyjnych uwiódł się chyba najwyraźniej (zob. proza inicjacyjna).

Powracając do części pierwszej – literatura nurtu realizmu antysocjalistycznego jawi się w opisie autora *Śladów przelotu* jako okres, w którym żadna z proponowanych poetyk nie stworzyła arcydzieła, a nawet była to literatura opierająca się na paradoksie zbędnej komunikacji. Nie jest to zresztą opinia osamotniona, z podobnymi analizami dorobku literackiego tego okresu możemy się obecnie zetknąć w większości opracowań. I tak według Czaplińskiego i cytowanych przez niego autorów zamierzenia szlachetnego protestu czy „dawania świadectwa prawdzie” przybierały wtedy głównie charakter „kiczu patriotycznego” lub „agitki antykomunistycznej”. Są to zresztą losy literatury zawłaszczanej przez politykę, literatury, która z założenia musiała stać się częścią życia społecznego, i jako taka otrzymała „czytelnicze przyzwolenie na stroniczość”. Jedynie teksty T. Konwickiego, M. Nowakowskiego, K. Orłosa, J. Andermana i J. M. Rymkiewicza są potraktowane przez krytyka jako optimum możliwości pisarza poruszającego się w obszarze danej poetyki i starającego się dochować wierności obowiązkowi uczestnictwa literatury w życiu społecznym (s. 39). Na przykład powieść Konwickiego *Rzeka podziemna...* została uznana za przykład ironicznego kontrpunktu wymijającego schematyzm i socjologiczne pułapki litera-

tury tego okresu. W kontekście tym termin „realizm antysocjalistyczny” staje się głównie odpowiednikiem takich pojęć, jak tendencyjność i schematyzm konstrukcji świata przedstawionego, schematyzm i karykaturalność postaci literackiej czy podporządkowanie reguł języka ideologicznej przynależności (konflikt „swojomowy” i „nowomowy”). Powstałe w ten sposób uproszczenia były efektem zawartego z odbiorcą „kontraktu formalno-ideowego”, w którym jednym z najistotniejszych podpunktów była kwestia „polskości”. Dlatego też rozdział: „Wobec tożsamości: tożsamość i nienawiść” możemy potraktować jako próbę rozszerzenia problematyki literatury antysocjalistycznej. Odwołując się m. in. do tekstów L. Kołakowskiego i J. J. Lipskiego, a także do różnorakich pod względem formalnym utworów A. Mickiewicza, Z. Herberta, J. Kaczmarek, T. Konwickiego, M. Nowakowskiego i W. Odojewskiego, krytyk prezentuje nam dwa rozmiijające się ze sobą wyznaczniki tożsamości narodowej – nienawiść i miłość (narodowe sumienie). Idąc dalej tropem polskiego konfliktu między etosem narodowym i etyką chrześcijańską w prozie lat siedemdziesiątych dostrzega stopniowe rozpracowywanie paradygmatu nienawiści poprzez poszukiwanie usprawiedliwienia. Natomiast przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych został scharakteryzowany jako okres zawieszenia kwestii polskości w procedurach identyfikacyjnych, upadek paradygmatu romantycznego i początek procesów demitologizacji naszej rzeczywistości. Od tego momentu symbolika korzeni i wyłaniający się z tej przestrzeni motyw Domu – pojmowanego skrajnie „jako siedliska naszej orientacji w przestrzeni wartości” (s. 230) – staje się dla autora jednym z przewodnich motywów nowej prozy polskiej, a konkretnie dotyczy to tych powieści, które na różnych płaszczyznach nawiązują do tradycji prozy inicjacyjnej (zob. rozdz.

„Wobec biografii: Nowa proza – rytuały inicjacji”). Według Czaplińskiego, właśnie odnowienie dialogu o korzeniach i Domu jest współczesną próbą odpowiedzi na pytanie: „kim jestem?” (czy łączące się z nim pytanie: „skąd jestem?”), ale tym razem pytania te wychodząc poza kwestię ciągłego „zmagania się z polskością” przyjmują formę bardziej uniwersalną. Dlatego też starając się zarysować zbiorowy portret postaci literackich nowej prozy poszukuje autor wszelkich możliwych odpowiedzi na postawione powyżej pytania, które w tym wypadku stały się wspólną płaszczyzną interpretacyjną. W ten sposób modele tożsamości pojawiające się we współczesnych tekstach zostały przez badacza zaklasyfikowane do trzech podstawowych kategorii: „Skądinąd”, „Stąd”, „Znikąd”. Najciekawsza w tym rozdziale jest chyba analiza tych przypadków, w których dominuje motyw niezakorzenia, igrania z obcością czy motyw identyfikacyjnej nieważkości. Pojawiający się w omówionych tu utworach brak wyraźnej tożsamości nie jest traktowany przez autora jako objaw nijakości, ale efekt nadmiaru cech czy wyraz zdolności przyłączania cech dowolnych. Są to – jak dalej pisze – przykłady „wrozumowanego rozstrojenia tożsamości”, zaś stworzony przez nową prozę bohater jawi nam się w tym kontekście jako literackie odzwierciedlenie wolności ponowoczesnej.

Przedstawiona przez Czaplińskiego klasyfikacja bohatera nowej prozy jest jedynie wyborem jednej z wielu możliwych opcji, i jako taka wydaje się być ciekawą propozycją wskazania ujednoliconego w miarę możliwości zestawu pytań wspólnych dla tak różnorodnych tekstów. Z podobnymi spostrzeżeniami możemy się zetknąć m. in. w wymienionych wcześniej publikacjach Burkota czy Jarzębskiego. Podejmując się próby sklasyfikowania zjawisk literackich ostatnich dwudziestu lat musiał Czapliński sprostać

niełatwym zadaniem zmierzenia się z literaturą będącą „wspólnym głosem kilku pokoleń” i sumą różnorodnych prze wartościowań. Szkoda tylko, że w części pierwszej autor poświęca tak wiele miejsca powieściom z nurtu antysocjalistycznego, iż możemy odnieść wrażenie, że były one jedyną znaczącą propozycją literacką tego okresu. Również tak jednoznaczne potraktowanie wszelkich form antyfikcji może budzić pewne zastrzeżenia. Zabrakło tu chyba tekstów, w których dążność do rezygnacji z fikcji przeobraziła się w „ufikcyjnienie fikcji”, w wyzwolenie wyobraźni onirycznej (jak np. u niektórych przedstawicieli „rewolucji artystycznej” lat siedemdziesiątych).

Atrakcyjność *Śladów przelotu* objawia się chociażby w bogactwie przywoływanych tekstów. Jest to również inspirująca próba wyjaśniania „spornych” zjawisk poprzez interpretację autorską dopełnioną „wielogłosowymi” analizami nowej prozy, gdzie ścierają się ze sobą racje różnych autorów, krytyków, historyków i teoretyków literatury, a jeśli niektóre opinie czy interpretacje mogą budzić wątpliwości, to są one jednocześnie zaproszeniem do precyzowania własnych sądów.

Anna Maria Zarychta

SŁOWNIK LITERATURY POPULARNEJ
red. TADEUSZ ŻABSKI
Wrocław 1997, s. 540

Słownik jest przedsięwzięciem pionierskim i ważnym. Ogrom zebranego i sklasyfikowanego materiału oraz próba uporządkowania rozlicznych gatunków

zachęca do ich genologicznego prześwietlenia.

Literatura popularna, intensywnie obecna na rynku wydawniczym, jest, jak do tej pory, stosunkowo skromnie przebadana i opisana. Obfitość i różnorodność problemów z nią związanych otwiera się zarówno przed badaczem, jak i przed czytelnikiem. *Słownik* pozwala choć w części zorientować się w gąszczu pytań i tematów związanych z tym typem twórczości. Może być niezwykle pomocny i dla odbiorcy, do którego ten rodzaj pisarstwa jest adresowany, i dla literaturoznawcy, co przecież – jak można przeczytać we wstępie – było zamiarem twórców *Słownika*.

Szczególnie wiele miejsca i uwagi poświęcają autorzy zagadnieniom genologicznym. Problem gatunków i ich odmian jest omówiony osobno pod hasłem „literatura popularna”. Nastręcza on bowiem pewnych trudności, gdyż przejęte z literatury wysokoartystycznej kategorie – takie jak powieść czy opowiadanie – nie wystarczają do opisu mnogości i różnorodności klas, typów i wariantów. Jednak „odmienność, autonomiczność, spójność genologiczna i wyrazistość poetyk powoduje, że odmiany traktuje się jako samodzielne gatunki” (s. 214). Identyfikacja i systematyzacja poszczególnych utworów zasadza się głównie na kryterium tematycznym (kwestię tę przyjdzie bliżej wyjaśnić w dalszej części omówienia). „Dzieje literatury popularnej to przede wszystkim dzieje poszczególnych gatunków i ich odmian” (s. 214), dlatego dokładne przyjrzenie się sposobom ich prezentacji wydaje się celowe, mają one bowiem kluczowe znaczenie dla rozpoznania tej dziedziny twórczości.

Słownik zawiera kilka rodzajów haseł. Pierwsze z różniczeń dotyczy stopnia ich ogólności. Znaleźć tu można hasła uwzględniające szerokie zagadnienia literaturoznawcze i kulturoznawcze, dalej te, które dotyczą pewnych typów